



PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Solidarność idzie na stolicę



Wielka radość z przyjęcia Zbawiciela

Jezusa Chrystusa niech będzie udziałem w sercu Związkowców!

Niech ustąpią wszelkie smutki, a zagości Chrystus, a wraz z Nim – na stałe pokój i nadzieja.

Ks. Marian Kopko duszpasterz NSZZ „Solidarność” Regionu Zagłębie Miedziowe

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę, by w tę Świętą Noc,
czuwając przy Nowonarodzonym nie zabrakło nam radości i pokoju,
a blask Betlejemskiej Gwiazdy rozświetlał naszą Ojczyznę i każdego z nas.

Bogdan Orłowski przewodniczący ZR Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”



Solidarność idzie na stolicę

„Mamy dziś wrażenie, że ludzie przechodzący na renty lub emerytury są traktowani, jako towar odrzucony, złej jakości, wybrakowany”.

Rozmowa z Bogdanem Orłowskim, przewodniczącym Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

- Minął rok od powstania gabinetu premiera Donalda Tuska. NSZZ „Solidarność” nie pozostawia na poczynaniach rządu suchej nitki. Brak rzetelnej i uczciwej debaty o nurtujących dziś wszystkich Polaków problemach, nie ma konkretnego dialogu ze społeczeństwem. To najpoważniejsze zarzuty wobec ekipy rządzącej. „Solidarność” prowadzi kampanię związkową pod hasłem „Godna praca, godna emerytura”. Już jesteśmy świadkami fali społecznych protestów. Czy naprawdę jest tak źle?

- Ludzie pracy w tym Związek Zawodowy „Solidarność” nigdy nie miał złudzeń, że expose premiera Donalda Tuska to pięknie wybarwiona pijarówsko bańka mydlana. Kwestią czasu było, kiedy ta bańka pęknie. Minął akurat rok od urzędowania gabinetu koalicji PO i PSL i widać co z bańki mydlanej zostało. Owszem, zauważyliśmy parę cudów obywateli w kampanii wyborczej, ale trzeba je traktować w cudzysłowie. Jako niezależny związek chcemy, by wszyscy pracownicy, ci, którzy zaczynają dziś pracę, którzy są u progu i w środku swojej kariery zawodowej, a zwłaszcza ci, którzy lada moment przejdą na emeryturę, by wszyscy mieli zagwarantowane prawo godnej emerytury.

Mamy dziś wrażenie, że ludzie przechodzący na renty lub emerytury są traktowani, jako towar odrzucony, złej jakości, wybrakowany, drugiej czy trzeciej kategorii. Po ciężkiej i wieloletniej pracy ludzie mają prawo do godnego funkcjonowania w codziennej rzeczywistości. Ludzie pracy mają zasadne prawo do otrzymywania godnego wynagrodzenia za wykonaną pracę.

- Czy nauczyciele – waszym zdaniem – słusznie protestują w sprawie „pomostówek”?

- Ocena jest bardzo prosta. Podstawą naszej krytyki wobec obozu rządzącego jest brak dialogu społecznego. Dzięki „Solidarności”, wiele lat temu powstała Trójstronna Komisja ds. Społeczno – Gospodarczych, powstały Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego, w których mieliśmy nadzieję rozwiązywać problemy praktykujący dialog społeczny pomiędzy stronami. W ostatnich miesiącach premier Donald Tusk i koalicyjny rząd PO i PSL pokazały, jak oni rozumieją pojęcie dialogu: rząd mówi, a pracownicy i reprezentujące ich związki zawodowe powinny tylko słuchać, pokornie wykonywać polecenia i cieszyć się, że w ogóle jest praca.

Nie na tym polega społeczny dialog w cywilizowanym i demokratycznym państwie Unii Europejskiej. Jesteśmy otwarci i przygotowani na merytoryczne i konstruktywne rozmowy. Zwrócił pan uwagę na problem nauczycieli. Jeśli dzisiaj mówimy o emeryturach pomostowych, to nie myślimy tylko i wyłącznie o wielce zasłużonej i ciągle niedocenianej grupie zawodowej, jaką są nauczyciele, bo w wielu grupach zawodo-



wych, są stanowiska pracy gdzie wykonuje się pracę w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze i są uzasadnione przyczyny przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Kluczem powinny być kryteria medyczne a nie kiedy, kto się urodził i kiedy rozpoczął pracę, jak proponuje koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL.

Jak czytelnicy Expressu Legnickiego zauważyli w ostatnich wydaniach tygodnika, reklamę naszej kampanii w mediach „Godna praca, godna emerytura” zaczęliśmy dość oryginalnie i nietypowo. Artykułujemy problemy pracownicze i pokazujemy społeczeństwu Zagłębia Miedziowego, że ustawy przyjmowane w Sejmie i Senacie nie są głosowane przez anonimowych ludzi lecz za te rozwiązania odpowiadają konkretni parlamentarzyści. To jest dopiero początek naszej determinacji, mamy pomysły i będziemy je realizować. Będziemy skrupulatnie patrzeć na ręce i poczynania rządzących. Dlatego pokazujemy mieszkańcom regionu Zagłębia Miedziowego, dzięki komu wielu ludzi może nie dożyć emerytury, dzięki komu ciągle zbyt wielu pracowników nie może pracować w godnych warunkach a za wykonaną pracę otrzymują ciągle małe - zbyt małe wynagrodzenie.

- Jeszcze niedawno byliśmy świadkami zbiorowego sporu pracowników największego na Dolnym Śląsku pracodawcy. To rzadkość, by wszystkie centrale związkowe w Polskiej Miedzi mówiły jednym głosem domagając się podwyżek i sprzeciwiając się konsolidacji przemysłu górniczego i hutniczego.

- Zaczę od gratulacji i podziękowań dla kolegów związkowców za wielką determinację i odpowiedzialność, bo wykazali się ogromną odwagą i mądrością. Górnicy Polskiej Miedzi zawsze zasługiwali i zasługują na godne wynagrodzenia i właściwe warunki pracy, bo jest to praca w szczególnie trudnych warunkach. Jeśli spółka wypracowuje zyski, a w przypadku KGHM, tak

właśnie jest, to oczekiwania wysokości wynagrodzenia na poziomie nieco wyższym od inflacji, nie jest chęcią pracowników. To nie były jakieś wygórowane i astronomiczne żądania płacowe. Nieprzemysłane kolejne i dziwne pomysły konsolidacji oddziałów tej spółki, były planami jak słynne już pomysły „racjonalizatorskie”.

- W ostatnim czasie napłynęły niepokojące sygnały z fabryki Volkswagena w polkowickiej strefie ekonomicznej. Jak dziś wygląda tam sytuacja? Czy jako związek, otrzymujecie jakieś inne sygnały, że w którymś z zakładów w naszym regionie źle się dzieje, że wybuchły protesty i spory pracowników z pracodawcą.

- Znamy sytuację w Grupie Volkswagen Polska w Polkowicach. Światowy kryzys finansowy dotknął także branży motoryzacyjnej. Wiemy, że wielu pracowników tej firmy ma wolne, niektórzy są na bezpłatnych - inni na płatnych urlopach wypoczynkowych. Pracownicy Volkswagena przyjęli z pokorą te decyzje.

Na razie nie ma tam żadnych protestów ani demonstracji. Prowadzone są bardzo odpowiedzialne i merytoryczne rozmowy, by obecna recesja, w jak najmniejszym stopniu odbiła się na firmie i jej pracownikach.

- Czy istnieje realna obawa, że cała produkcja wraz z kapitałem ludzkim Volkswagena zostanie przeniesiona do spółki – matki w Niemczech?

- Nie sędzę, by tak się stało. Trudno mi mówić o szczegółach i wypowiadać się w imieniu tej firmy. Mamy nadzieję, że sytuacja w Polkowicach ustabilizuje się a firma będzie nadal jednym z liderów gospodarczych w regionie.

- Na koniec proszę powiedzieć parę słów o planowanej 3 grudnia w stolicy manifestacji związkowej. Ostatnio związkowcy Solidarności pod gmachem Sejmu mieli wypisane na sztandarach hasło „Cudu nie ma, wszystko ściana”. Będą podobne transparenty?

- W stolicy reprezentować będziemy wiele grup zawodowych - mając nadzieję, że rząd i parlament przestanie zachowywać się wrogo do ludzi pracy i znacznie szanować w swoich decyzjach pracobiorców. PO i PSL proponuje polskim pracownikom w wielu zawodach, że nie otrzymają ani jednej emerytury, bo tego momentu nie dożyją.

W środę, 3 grudnia, będziemy bronić pracowników. Nie ma naszej zgody na liberalne zmiany w „pomostówkach” i innych niekorzystnych propozycji PO i PSL, które są krzywdzące dla ludzi pracy, 3 grudnia będziemy widoczni w stolicy. Mamy ciekawe pomysły na tę manifestację, chcemy być oryginalni i skuteczni.

- Dziękuję za rozmowę.

www.legnica.wfp.pl

Klub Społecznego Inpektora

19 listopada br., w siedzibie Oddziału Regionu w Lubinie, odbyło się uroczyste spotkanie szkoleniowe członków Klubu Społecznego Inspektora Pracy - Okręgowy Inspektor Pracy we Wrocławiu postanowił uhonorować działalność Klubu i w uznaniu szczególnych osiągnięć w dziedzinie ochrony pracy, a także popularyzacji ochrony zdrowia wyróżnił, zatrudnionych w KGHM „Polska Miedź”, kolegów Andrzeja Kulika z Zakładów Górniczych „Lubin” i Wiesława Michalskiego z Zakładów Górniczych „Rudna”. Wyróżnienia wręczyły p. Małgorzata Łagocka – zastępczyni Okręgowego Inspektora Pracy i p. Barbara Serafinowska - nadinspektor Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu. W części roboczej spotkania omówiono zasady bezpiecznego wykonywania prac szczególnie niebezpiecznych. Bardzo interesujący wykład przedstawił p. Ludwik Musz - kierownik Działu BHP w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni „Pebeka” SA w Lubinie. W seminarium uczestniczyli sipowcy z następujących zakładów: Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, PeBeKa SA w Lubinie, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy, ZOZ w Lubinie, Zakłady Górnicze „Lubin” O/KGHM „Polska Miedź” SA w Lubinie, Zakłady Górnicze „Rudna” O/KGHM „Polska Miedź” SA w Polkowicach, Huta Miedzi „Cedynia” O/KGHM „Polska Miedź” SA w Orsku, DFM „Zanam-Legmet” Sp. z o. o. w Polkowicach, Mine Master Sp. z o. o. w Wilkowie, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piekary”, Sittech Sp. z o. o. w Polkowicach, FUM „Chofum” SA w Chocianowie, Zespół Szkół Specjalnych w Lubinie, II Liceum Ogólnokształcące w Lubinie, Inova CIT Sp. z o. o. w Lubinie i Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Chojnowie. Następne spotkanie odbędzie się 21 stycznia 2009, również w Lubinie.



Szkolenia

Członkowie komisji rewizyjnych z organizacji w: Głogowskich Obiektach Sportowych Sp. z o. o. w Głogowie, TCM Sp. z o. o. w Polkowicach, Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, Urzędzie Miejskim w Głogowie, ZUW Urbex Sp. z o. o. w Lubinie, Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy i Straży Miejskiej w Legnicy wzięli udział w szkoleniu Zasady działania komisji rewizyjnej, które miało miejsce w Legnicy, w dniach 26 - 27 grudnia 2008 r. Celem szkolenia było poznanie zasad działania komisji rewizyjnych, pogłębienie znajomości prawa wewnątrzwiązkowego oraz opanowanie podstaw zarządzania finansami podstawowych jednostek organizacyjnych. Warsztaty przeprowadzili Ewa Kosiorowska i Zbigniew Kuźniar.

○○○

2 grudnia br., w Legnicy, odbyło się Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ „Solidarność”, w którym uczestniczyli członkowie Związku z Sanden Manufacturing Poland Sp. z o. o. w Polkowicach i Straży Miejskiej w Legnicy. Podczas szkolenia rozmawiano o zależności między statusem Związku w firmie, a jego liczebnością oraz o tym jak liczebność wpływa na negocjacje z pracodawcą. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska.

○○○

„W dniach 3 – 5 grudnia br. działacze NSZZ „Solidarność” z legnickiej Straży Miejskiej i polkowieckiej firmy Sanden Manufacturing Poland Sp. z o. o. na Szkoleniu ogólnozwiązkowym dla działaczy NSZZ „Solidarność” (SOD-2), w pocie czoła poznawali strategię rozwoju związku zawodowego oraz pochłaniali wiedzę o stylach rozwiązywania konfliktów. Warsztaty miały na celu m.in. poznanie sposobów komunikowania się, zrozumienie mowy ciała oraz przyswojenie teorii na temat technik negocjacyjnych. Zajęcia, na ten temat, dla spragnionych wiedzy związkowców, poprowadziła Ewa Kosiorowska. Z użytecznymi przepisami na temat bhp i działalności społecznej inspekcji pracy zaznajomił Jerzy Morawski. Zajęcia przebiegały w życzliwej atmosferze, a ich uczestnicy niecierpliwie czekają już na następne szkolenia.” Tekst opracowany przez Wiolettę Kondrat i Ewelinę Zarembę - uczestniczki szkolenia.

Wyrok jeszcze nie zapadł

Minie jeszcze sporo czasu zanim usłyszymy wyrok w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się funkcjonariuszy WUSW nad członkami Solidarności w latach osiemdziesiątych. Trwa kolejny proces.



Akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi K, Piotrowi M i Zdzisławowi S został skierowany do Sądu Rejonowego w Legnicy półtora roku temu. Proces ruszył dopiero kilka miesięcy temu, na wyrok przyjdzie jeszcze poczekać ponieważ na wniosek obrońny sąd postanowił przesłuchać kolejnych świadków. Na poniedziałkowej rozprawie Sąd



odczytał zeznania jednego z pokrzywdzonych. Obecny na Sali sądowej Janusz Ruszkowski przeżywał prawdziwą traumę słuchając zeznań kolegi opozycjonisty. Jego wspomnienia są podobne. Bicie otwartą dłonią w twarz i tył głowy, ciężkim dębowym krzesłem po kręgosłupie, lżenie, straszenie, że żonę zgwałcą, dzieci oddadzą do domu dziecka – tak wyglądały wtedy przesłuchania opozycjonistów w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Legnicy.

- Po tych przesłuchaniach i pobiaciach od razu mnie leczono, po roku leczenia otrzymałem bardzo niską rentę, którą mam do dziś. – mówi Janusz Ruszkowski z Polkowic – wiele rzeczy pamiętam, bo nie da się nie pamiętać, ale o wielu starałem się zapomnieć żeby móc normalnie funkcjonować. Na ten proces czekałem 25 lat, wiem, że potrwa jeszcze kilka miesięcy, może rok, ale w końcu usłyszę wyrok na

tych, którzy katowali nas fizycznie i psychicznie.

Akt oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom skierowała do sądu Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu działająca przy IPN we Wrocławiu reprezentowana przez prokuratora Przemysława Cieślaka.

- Jest trzech oskarżonych. Jeden z nich ma przedstawione zarzuty popełnienia przestępstw zbrodni komunistycznej na szkodę dwóch pokrzywdzonych, pozostali mają zarzuty dotyczące jednego z pokrzywdzonych.

Za czyny zarzucane oskarżonym Tadeuszowi K i Piotrowi M grozi kara od jednego do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Zdzisławowi S grozi kara więzienia do 3 lat. Jednak na wyrok wydany przez Sąd przyjdzie jeszcze poczekać. Na kolejnej rozprawie 5 stycznia 2009 roku przesłuchani zostaną kolejni świadkowie zająć sprę 25 lat.

LS(Lca.pl)

Wniosek o weto w sprawie pomostówek

NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych wystąpiły do prezydenta Lecha Kaczyńskiego o zawetowanie ustawy o emeryturach pomostowych.

Przedstawiciele trzech central związkowych zwrócili się dzisiaj do Lecha Kaczyńskiego o niepodpisywanie rządowej ustawy o emeryturach pomostowych. Związkowcy zwracają uwagę, że ustawa jest niezgodna z Konstytucją, pozostaje w sprzeczności z ustawą o emeryturach i rentach z 1998 r. a zabezpieczenie emerytalne osób wykonujących pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze jest iluzoryczne.

Ustawa z 1999 r. wprowadzająca reformę systemu emerytalnego mówi, że dla urodzonych po 31 grudnia 1948 r. zatrudnionych w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze zostaną wprowadzone emerytury pomostowe i będą one trwałym elementem nowego systemu emerytalnego. Tymczasem rządowa ustawa o emeryturach pomostowych zmniejsza liczbę osób uprawnionych do tego świadczenia i co więcej zakłada jej stopniową re-

dukację stosownie do zmniejszającej się liczby pracowników, którzy rozpoczęli pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze przed 1 stycznia 1999 r. Zdaniem związkowców podważa to zaufanie obywateli do państwa i może zostać uznane za naruszenie praw podmiotowych tymczasowych chronionych na mocy art. 2 Konstytucji RP.

Sprzeczne z Konstytucją pozostają również wykazy rodzajów prac w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze zawarte w załącznikach do rządowej ustawy. W wykazach pominięto m.in. prace w szkodliwych czynnikach chemicznych, w warunkach narażenia na promieniowanie jonizujące. Nie uwzględniono również pracy zmianowej wykonywanej w nocy. Tymczasem Międzynarodowa Organizacja Pracy rekomenduje: „Pracownicy o odpowiednio dużym stażu pracy w charakterze pracowników nocnych powinni korzystać ze szczególnych względów, gdy chodzi o możliwość dobrowolnego wcześniejszego lub stopniowego przechodzenia na emeryturę, jeśli takie możliwości istnieją”.

W uzasadnieniu do wniosku o zawetowanie ustawy o emeryturach pomostowych, związkowcy zwracają również uwagę, że zabezpieczenie emerytalne osób wykonujących pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze jest iluzoryczne. Emerytury pomostowe w wersji proponowanej przez rząd będą bardzo niskie i nie będą zapewniać możliwości utrzymania się osobom, które zdecydują się zaprzestać pracy w szczególnych warunkach przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego (65 lat mężczyźni, 60 lat kobiety). W większości przypadków wysokości emerytur pomostowych nie przekroczy kwot najniższych świadczeń emerytalnych. Przyjęta przez parlament ustawa nie daje żadnych realnych propozycji pracownikom, którzy po zakończeniu pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia chcieliby kontynuować ją w innych zawodzie. Ustawa zawiera jedynie zapowiedź jakiś nieokreślonych działań, co nie daje żadnego poczucia bezpieczeństwa prawnego tym pracownikom.

25 lat Nagrody Nobla

Mija 25 lat od przyznania Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie i „Solidarności”. Podczas dzisiejszej pikiety przed Sejmem Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” wspominając o tym wydarzeniu pogratulował pierwszemu przewodniczącemu „S” jubileuszu.

Szef „S” przypomniał również, że Nagroda Nobla dotyczyła przede wszystkim pokojowej walki o prawo o do zrzeszania się w związki zawodowe i prawo do negocjacji, czego również dzisiaj odmawia się pracownikom. Jak powiedział 10 grudnia 1983 r. w Oslo przewodniczący Komitetu Nagrody Egil Aarvik nagroda ta „nie może być niczym więcej - ani niczym mniej - niż wyciągnięciem ręki do osób lub grup działających na rzecz pokoju i wolności bez względu na ich pochodzenie”.

W uzasadnieniu do Nagrody Nobla czytamy m.in. Solidarność stała się wyrazem determinacji w rozwiązywaniu konfliktów i zażegnania niezgody poprzez pokojowe negocjacje, których wszyscy uczestnicy spotykają się we wzajemnym poszanowaniu własnych przekonań. Cel był jasny: prawo robotników do organizowania związków zawodowych i prawo do negocjowania z państwowymi urzędnikami sytuacji socjalnej i ekonomicznej robotników. Ale która z wielu możliwych dróg doprowadziła go do tego celu?”

Następnie czytamy również słowa poważnej przestrogi: „Jednak należy zaznaczyć, że podstawowe prawa pracownicze mogą być odrzucane bez względu na ideologię bądź system gospodarczy poszczególnych krajów. Powinniśmy zapewne wierzyć, że są takie granice, poza którymi nie trzeba walczyć o prawa pracownicze; ale granice takie oczywiście nie istnieją”.

Przewodniczący „S” wyraził także opinię, że podczas tego jubileuszu nie powinno zabraknąć odniesień do sytuacji pracowników.

Dział Informacji KK

IPN o Popiełuszcze

Instytut Pamięci Narodowej opublikuje wszystkie dokumenty z archiwów, dotyczące księdza Jerzego Popiełuszki. Historyk Jan Żaryn powiedział „Rzeczpospolitej”, że dwutomowa publikacja wywoła burzę.

Pierwszy tom archiwaliów dotyczących kapłana Solidarności ukaże się na przełomie lutego i marca 2009 r. Znajdą się w nim dokumenty głównie SB, ale także Urzędu ds. Wyznań. Tom drugi wyjdzie jesienią, a opublikowane w nim zostaną materiały dotyczące porwania, zbrodni i procesu toruńskiego.

Dr Jan Żaryn, dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN, jeden z autorów zbioru, twierdzi że publikacja wywoła burzę, bo w dokumentach są informacje od osób, które występują w nich jako tajni współpracownicy. Służyły one SB do inwigilowania ks. Jerzego. Są wśród nich osoby świeckie i duchowne. To będzie najbardziej wrażliwa część tomu, zapowiada Żaryn, bo historycy zdecydowali się rozszyfrować pseudonimy i w przypisach podają nazwiska TW.

Kalendarze 2009

Są już do odbioru kalendarze na nowy rok. Rok 2009 to 25 rocznica męczeńskiej śmierci Kapłana Solidarności księdza Jerzego Popiełuszki.

Tak jak w latach ubiegłych każda organizacja otrzyma jeden kalendarz na każde rozpoczęte 70 członków Solidarności.



Pogrzeb dialogu społecznego

Na czele pochodu trumna niesiona przez zamaskowanych żałobników. Każdy z nich na żałobnej szacie miał przypiętą informację np. Dziennikarz ofiarą zabitych emerytur pomostowych.

Przed budynkiem Sejmu kondukt złożył trumnę z tablicą informującą, że dialog społeczny został zamordowany przez rząd Donalda Tuska. W taki niecodzienny sposób ponad tysiąc związkowców z „Solidarności” wzięło udział 3 grudnia w manifestacji w Warszawie.

- Ten rząd nie chce dialogu. Zamordował go i teraz uczestniczymy w jego pogrzebie – mówił Kazimierz Kimso zastępca przewodniczącego Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, ubrany w strój żałobny. Związkowcy spod Torwaru udali się pod Sejm. W żałobnej ciszy przerywanej bębnieniem i syreną kondukt doszedł na ulicę Wiejską.

Była to kolejna akcja „Solidarności” zorganizowana w ramach Dni Protestu. Od listopada, związkowcy z poszczególnych Regionów protestują przeciw antyspołecznej polityce koalicji PO-PSL. W środę do stolicy przy-

stawiciele regionów: Dolny Śląsk, Zagłębie Miedziowe, Śląsk Opolski oraz związkowcy z Jeleniej Góry, Zielonej Góry i regionu Toruńsko-Włocławskiego.

Oprócz dziennikarzy, żałobnicy niosący trumnę byli przedstawicielami zawodów, które decyzją parlamentu pozbawione zostały prawa do wcześniejszych emerytur. Byli zatem włókniarze, ceramicy, kolejarze i nauczyciele.

O braku dialogu ze strony rządu mówił przewodniczący dolnośląskiej „S” Janusz Łaznowski. Jako uczestnik rozmów w Komisji Trójstronnej zwrócił uwagę, że od czasu powołania tego gremium nie było takiego braku woli prowadzenia rozmów. – Nawet z czerwonymi można się było w jakiejś konkretnej sprawie porozumieć. Obecna ekipa na nasze argumenty odpowiadała „nie, bo nie.”

N a -

wiażując do obietnicy Donalda Tuska, że w Polsce może się wydarzyć cud irlandzki, Janusz Łaznowski zaapelował do premiera, aby dokonał pierwszego cudu – wskrzeszenia dialogu społecznego.

Z kolei przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek zaapelował do rządzących, aby nie robili z pracowników zakładników w sporze z rządem z prezydentem. Skrytykował przerzucanie skutków światowego kryzysu na barki najsłabszych pracowników. Parlamentarzystów wezwał do nieodręczania prezydenckiego weta w sprawie ustaw zdrowotnych. Kolejni mówcy ostro krytykowali politykę rządu. Szef jeleniogórskiej „S” Franciszek Kopeć określił ekipę Donalda Tuska jako najbardziej

antypracowniczy rząd od czasów junty Jaruzelskiego. – Każe się ludziom po 50 roku życia szukać i uczyć nowego zawodu, ale czy ktoś widział na własne oczy program + 50 – pytał Grzegorz Adamczyk z „S” Region Śląsk Opolski. O bezkarności tych pracodawców, którzy wyrzucają związkowców z pracy, lekceważąc ustawę o związkach zawodowych mówił Bogusław Motowidło z zielonogórskiej „S”. Jego zdaniem kryzys, którego skutki przez długi czas rząd nie zauważał zapukał do polskich fabryk. W emocjonalnym wystąpieniu szefowa „S” we wrocławskim Polarze Małgorzata Calińska - Mayer zwróciła uwagę na los tysięcy ko-

biet, którym sejmowa większość odebrała uprawnienia do wcześniejszych emerytur – Pracują w ciężkich warunkach na halach produkcyjnych. Pot im się leje po grzbiecie i teraz rządzący mówią im, że muszą pracować dłużej!

Andrzej Kowalczyk, przewodniczący regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów w oświadczeniu odczytanym przed zgromadzonymi domagał się od premiera m.in. podwyższenia przeciętnych emerytur, do co najmniej 40% średniej płacy.

Nawiązując do zbliżającego się dnia św. Mikołaja

szef Regionu „S” Zagłębia Miedziowego Bogdan Orłowski wszedł na mównicę, trzymając w ręku różgi, które później przebrani za Mikołajów związkowcy przerwali przez sejmowe ogrodzenie.

Na koniec liderzy regionów wraz z Januszem Śniadkiem złożyli wieńce pod trumną symbolizującą zamordowany dialog społeczny.

Marcin Raczkowski





Domagamy się uczciwej rozmowy

P przed Sejmem związkowcy z NSZZ „Solidarność” ustawili platformę cudów. Na platformie znalazły się zapowiedane przez Platformę Obywatelską w czasie kampanii wyborczej cuda, np. przyspieszenie wzrostu gospodarczego, bezpłatny dostęp do opieki medycznej, podniesienie rent i emerytur, odbudowanie zaufania do władzy.

5 grudnia przed Sejmem odbyła się kolejna pikietą w ramach organizowanych przez NSZZ „S” Dni Prote-

stów Związkowych. Organizatorem pikiety był Zarząd Regionu Wielkopolska, a uczestniczyli w niej również przedstawiciele z regionów Koszalińskiego, Konińskiego, Wielkopolski Południowej, Zachodniopomorskiego, Gorzowskiego.

NSZZ „Solidarność” domaga się uczciwej rozmowy z rządem o zmianach w oświacie, służbie zdrowia, systemie emerytalnym oraz sposobach zmniejszenia skutków kryzysu gospodarczego. Związkowcy obawiają się, że skutki tego kryzysu odczują tylko pracownicy.

- Od września domagamy się od Pana Premiera poważ-

nych rozmów nie tylko o emeryturach pomostowych, oświacie czy służbie zdrowia, ale także o nadciągającym kryzysie. Ze zdumieniem dowiaduję się, że rząd dopiero w tym tygodniu dostrzegł, że Polska odczuje jego skutki. Obawiam się, że największej, jak zwykle, stracą pracownicy - mówi Janusz Sniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Rząd sprowadza dialog społeczny do odbywania spotkań, przy jednoczesnym nie uwzględnianiu racji partnerów społecznych. Wbrew ustaleniom w Komisji Trójstronnej rząd nie uwzględnił w projekcie ustawy o emeryturach pomostowych wynegocjowa-

nej definicji prac w szczególnych warunkach. Jednocześnie Sejm przyjmuje ustawy, które nie były konsultowane przez związki zawodowe, np. ustawy zdrowotne czy oświatowe.

NSZZ „Solidarność” sprzeciwia się złe przygotowanym reformom, godzącym w bezpieczeństwo i zdrowie wszystkich Polaków. „Solidarność” sprzeciwia się przerzucaniu kosztów funkcjonowania służby zdrowia i oświaty na obywateli. Związek apeluje cały czas o prowadzenie rzeczywistego, a nie pozorowanego dialogu społecznego. Ten postulat jest elementem kampanii społecznej „Godna praca, Godna emerytura” prowadzonej przez Solidarność od lipca br.



KONFERENCJA O EDUKACJI

24 października odbyła się organizowana przez NSZZ „Solidarność”, Prawo i Sprawiedliwość konferencja: „Dokąd zmierza polska edukacja”. Firmowana była przez posłanki: Marzenę Machałek, Elżbietę Witek, Annę Zalewską.



Spotkanie odbyło się w sali wielofunkcyjnej przy parafii pod wezwaniem św. Tadeusza Apostoła.

Konferencję rozpoczął poseł Adam Głapiński, prowadzona była zaś przez p. Marzenę Machałek.

Pierwszy referat wygłosił Sławomir Kłosowski - wiceprzewodniczący Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży.

Przedstawiając dezorganizację edukacji narodowej po dziewięciu miesiącach rządów minister Katarzyny Hall na dłużej zatrzymał się na podwyżkach, które mają otrzymać nauczyciele.

Obliczenia, które zostały dokonane wskazują jednoznacznie, że podwyżki będą miały charakter właściwie pozorowany.

Inflacja oraz podniesienie pensum o dwie godziny spowoduje, że w praktyce podwyżek nie będzie. Ponadto nauczyciel dyplomowany ma otrzymać mniej niż stażysta, co tak naprawdę oznacza, że nauczyciel z wyższymi stopniami awansu sfinansują podwyżki tym ze stopniami niższymi. Co oznacza, że państwo nie poniesie żad-

nego wzrostu nakładów finansowych.

Subwencja oświatowa oczywiście wzrośnie, jednak tylko nominalnie nie realnie.

Kolejny referat wygłosił Stefan Kubowicz, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Dokonał analizy zmian w ustawie o systemie oświaty, Karcie Nauczyciela oraz rozporządzeniu ministra o podstawie programowej.

Okazuje się, że dyrektorzy oraz wicedyrektorzy nie muszą być nauczycielami. Uczący praktycznej nauki zawodu również nie będą musieli być nauczycielami. Oznacza to w praktyce nie stosowanie do nich praw Karty Nauczyciela, lecz umów cywilnoprawnych.

Rola samorządu ma się tak zwiększyć, że de facto o mianowaniu dyrektora w szkole decydować będzie wójt czy prezydent.

Jednostka samorządu będzie mogła przekazać szkołę dowolnej osobie prawnej, czy fizycznej bez jej likwidacji w ciągu roku szkolnego. Co więcej nauczyciel w takiej szkole zostaną o takiej decy-

zji powiadomieni 6 miesięcy przed prywatyzacją, ale o nowych warunkach zatrudnienia na 7 dni przed zmianą statusu szkoły. Jeśli nauczyciel nie wyrazi zgody na nowe warunki stosunek pracy ustanie, a nie zostanie rozwiązany, co oznacza np. utratę prawa do odprawy.

Komercjalizacja, czy prawdę powiedziawszy prywatyzacja oznacza przekazanie przez samorząd wszystkich aktywów szkoły prywatnemu właścicielowi, który będzie jednocześnie zwolniony z opłat na rzecz tegoż samorządu. W dodatku, jeśli szkoła miałaby upaść, samorząd musi ją przejąć, czyli zainwestować w odbudowę!

Stefan Kubowicz zwrócił uwagę także na ogólnikowość rozporządzenia o podstawie programowej. W ostatnich dniach to się zmieniło o tyle, że do szkół dotarły już materiały mówiące o liczbie godzin z poszczególnych przedmiotów w całym cyklu nauczania w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, nowych przedmiotach zblokowanych w liceach, szkołach zawodowych. Podstawa wprowadza

rewolucję w systemie nauczania tylnymi drzwiami. I wydaje się, że stawia sobie zadanie obniżenia poziomu nauczania i szybkiego wypchnięcia na rynek pracy nie przyszłych menadżerów, lecz sprzątaczkę, zbieracz truskawek itp.

Marzena Machałek kilka słów poświęciła zmianie statusu kuratorów oświaty. Myślą przewodnią prac rządu i parlamentu zdominowanego przez Platformę Obywatelską jest rozszerzenie kompetencji samorządów kosztem państwa. Podobna myśl przyświeca reformie szkolnictwa. Kompetencje kuratorium przejdą na samorządowe wydziały oświaty.

W trakcie dyskusji głos zabrały posłanki Elżbieta Witek oraz Anna Zalewska.

Anna Zalewska zwróciła uwagę, że na wprowadzenie sześciolatków do szkół w budżecie przeznaczono faktycznie 50 milionów złotych, co oznacza około 3 tysięcy złotych na mały sześciolatek „lepek”!

Jeśli chodzi o projekty europejskie dotyczące oświaty do tej pory zrealizowano 2% zaplanowanych!

Elżbieta Witek przypomniała, że prawo do wcześniejszych emerytur przyznano nauczycielom już... w 1918 r.

Przypomniała słowa ministra pracy i polityki socjalnej, że nauczyciele po prostu żyją za długo...

Neguje się, że nauczycielskimi chorobami zawodowymi oprócz chorób gardła są depresje czy wyczerpanie psychiczne - tak bardzo wyczerpujący i spalający jest to zawód. W tym miejscu przypominają się też słowa ministra Hall, o tym że nauczycielom tylko się wydaje, że pracują w stresie!

Podsumowała swą wypowiedź nie wesoło: oto znikną tak potrzebne wcześniejsze emerytury, zwiększy się pensum o jedną godzinę w liceach i dwie w gimnazjach, samorząd i dyrektor pozostanie praktycznie bez żadnej zewnętrznej kontroli, ale i nowe obowiązki samorządów nie zostaną wsparte nowymi pieniędzmi.

Nawiasem mówiąc osoba, która wymyśliła dwie godziny więcej pracy dla nauczycieli gimnazjów, powinna w nagrodę zostać zatrudniona w jakimś wiejsko-miejskim gimnazjum na okres roku szkolnego na te 20 godzin.

Głos w dyskusji zabrali również Janusz Wolniak z regionu dolnośląskiego oraz przewodniczący regionu Zagłębie Miedziowe Bogusław Orłowski.

Obaj zwrócili uwagę, że dialog społeczny pod rządami obecnej koalicji nie istnieje, w zamian za to mamy jedynie propagandowy „mit konsultacji społecznych”. Janusz Wolniak przypomniał dotychczasowe posunięcia władz oświatowych skupiających się na likwidacji obowiązkowego mundurku, dofinansowania do wycieczek szkolnych o profilu patriotycznym, zaniechaniu tworzenia placówek dla trudnej młodzieży. Autorytet nauczycieli znowu spada. Badanie wskazuje, że prestiż zawodu oceniany jest wysoko, jednak jego gratyfikacja już nie. Bogusław Orłowski zadawał retoryczne pytanie: dlaczego nie prowadzi się dialogu społecznego, za możliwość którego wielu ludzi oddało życie i zdrowie. Wskazał, że dramatem jest, iż nauczyciele są zmuszani do wyrażania swego zdania na ulicy, zamiast w tym czasie kształtować wśród uczniów obywatelskie postawy i poczucie podmiotowości.

Jeden z dyskutantów, nauczyciel ale i urzędnik samorządowy słusznie niestety zauważył, że środowisko nauczycielskie nie jest skonsolidowane, nie ma odwagi protestować w okresie egzaminów dojrzałości, testów kompetencji. Obawy budzą ewentualne oskarżenia o nie dbanie o interes uczniów oraz ewentualne represje. Konferencja zakończyła się więc apelem o solidarność i jedność nauczycielską.

Agnieszka Rurak-Żeleźny



Godna emerytura według koalicji

W zeszłym tygodniu PO, PSZ, SLD i ZNP podpisały porozumienie w sprawie emerytur przejściowych dla nauczycieli. W świetle projektu ustawy o tych emeryturach, prawo do świadczeń przedemerytalnych uzyskują pedagodzy urodzeni przed 1970 r. posiadający trzydziestoletni okres ubezpieczenia oraz

dwudziestoletni staż pracy przy tablicy. Projekt dotyczy również innych grup zawodowych pracujących w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Dla nauczycieli proponowane rozwiązania zakładają, że otrzymają świadczenia w wysokości 80 proc. emerytury liczonej dla osoby sześć-

dziesięcioletniej z jednoczesnym zakazem pracy w zawodzie. Dodatkowo pedagogi, którzy z nich skorzystają, utracą prawo do rekompensaty z ustawy o emeryturach pomostowych. Kwotowo wysokość takiej emerytury wyniesie... 480-500 zł netto, co w połączeniu z zakazem pracy i perspek-

tywą planowanego wejścia do strefy euro oznacza prawdziwą tragedię dla chcących lub zmuszonych skorzystać z tej formy świadczenia.

NSZZ „Solidarność” nie podpisała tego porozumienia i niezmiennie żąda utrzymania uprawnień dla wszystkich pracujących w szczególnym charakterze lub w szcze-

gólnych warunkach do przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Jednocześnie nadal oczekuje weta prezydenta w stosunku do ustawy o emeryturach pomostowych i nadal domaga się wcześniejszych i godnych emerytur dla nauczycieli.

„Solidarność” skrytykowała także projekt zmian w usta-

wie o systemie oświaty, przewidujący m.in. przekazywanie szkół przez samorządy osobom fizycznym i prawnym, bez konieczności procedury likwidacyjnej. Zdaniem państwa jest to próba odejścia od opieki nad edukacją i uchylanie się od odpowiedzialności za narodową edukację.

Stanisław Witek

Przywrócenie do pracy czy odszkodowanie?



Henryk Sagajło

Pracownikowi, któremu pracodawca wypowiedział umowę o pracę z naruszeniem prawa przysługuje odwołanie do sądu pracy.

Stosownie do roszczenia pracownika sąd orzeka o przywróceniu do pracy bądź o odszkodowaniu (art. 45 par. 1 KP).

Sąd pracy może nie uwzględnić roszczenia pracownika o przywrócenie do pracy, jeżeli ustali, że uwzględnienie takiego roszczenia jest nie możliwe lub nie celowe i w takim wypadku orzeka o odszkodowaniu (art. 45 par. 2 KP).

Sąd pracy jednakże nie może orzec o odszkodowaniu w stosunku do pracownika, któremu brakuje 4 lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, a okres zatrudnienia umożliwia uzyskania prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Również w stosunku do kobiet w ciąży sąd nie może stosować przepisu par. 2 art. 45 Kodeksu pracy o nieuwzględnieniu żądania pracownicy o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne.

Sąd Najwyższy w przedmiocie orzeczenia o odszkodowaniu i o zasadności przywrócenia pracownika do pracy zajmował następujące stanowiska:

- w wyroku z dnia 4 stycznia 2008 I PK 179/07 orzekł: „w przypadku poważnego i długotrwałego konfliktu między pracodawcą a pracownikiem, który działa ne-

gatywnie na pozostałych pracownikach a także na wizerunku zakładu pracy, wątpliwa jest celowość orzekania o przywrócenie tego pracownika do pracy.” Wyrok powyższy wydany w wyniku kasacji wniesiony przez pracodawcę od niekorzystnych wyroków I i II instancji, którym Sąd Najwyższy stwierdza że: „zastosowanie art. 45 par 2 KP jest zatem ocenne, ale w tym znaczeniu, że do sądu pracy należy ocena czy w konkretnej sprawie spełnione są przesłanki jego zastosowania. Ocena ta nie może być oczywiście dowolna, a musi być poprzedzone szczegółowymi ustaleniami co do niecelowości przywrócenia do pracy.”

- Sąd Najwyższy wypracował ogólne wytyczne oceny roszczenia przywrócenia do pracy z punktu widzenia kryterium „możliwości” i „celowości” dalszego zatrudnienia pracownika.

- Sąd Najwyższy w przytoczonym wyżej wyroku mówi, że „ocena roszczenia z punktu widzenia kryterium „możliwości: i „celowości” dalszego zatrudnienia pracownika powinna uwzględniać takie okoliczności jak: rodzaj przyczyny rozwiązania stosunku pracy. (Ciężkie, czy zwykłe naruszenie obowiązków pracowniczych, przyczyny nie związane z osobą pracownika), podstawa orzeczenia o przywróceniu do pracy (bezasadność zarzutów czy też naruszenie przez pracowników wyma-

gań formalnych obowiązujących przy rozwiązywaniu umów o pracę), skutki jakie mogą wynikać dla jednej lub drugiej strony z przywrócenia pracownika do pracy lub zasądzenia na jego rzecz odszkodowania (konieczność ponownego rozwiązania przez pracodawcę stosunku pracy ...).

- Według Sądu Najwyższego choć ocena niecelowości przywrócenia lub odszkodowania poddana została dużej swobodzie Sądu pracy, podlega kontroli instancyjnej przez sąd II instancji oraz kontroli Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym.

Również w wyroku z dnia 28 lipca 1999 I PKN 110/99 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że konflikt między pracownikiem zadającym przywrócenia do pracy, a jego przełożonym (współpracownikiem) uzasadnia uznanie przywrócenia do pracy za niecelowe, jeżeli jest poważny, długotrwały, głęboki, a przede wszystkim zawiniony przez pracownika lub powstały na tle dotyczących tych okoliczności.

- W wyroku z dnia 28 lipca 1999 I PKN 168/99 Sąd Najwyższy stwierdził, że w ocenie czy przywrócenie pracownika do pracy zaostreżyłoby istniejący konflikt i nie sprzyjało współpracy załogi, należy uwzględnić przyczyny, głęboką owego konfliktu oraz liczbę jego uczestników oraz, że ocena celowości przywrócenia pracownika

Przestrzeganie prawa pracy
Pewna emerytura
Opieka lekarska



Solidarność

Ogólnopolska Akcja Informacyjna

Polska Przyjazna Pracownikom

do pracy powinna uwzględnić obiektywny interes pracodawcy, a nie indywidualne rozumienie tego interesu przez poszczególnych pracowników

- Również w wyroku z dnia 3 kwietnia 1997 I PKN 63/97 Sąd Najwyższy

stwierdził, że w razie rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów Sąd pracy może nie uwzględnić żądania przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach i zasądzić odszkodowanie,

jeżeli przywrócenie do pracy jest niecelowe lub nieuzasadnione ze względu na istniejący w zakładzie pracy poważny konflikt między pracownikiem a jego przełożonym.

Henryk Sagajło

Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczyna drugą edycję Akcji Certyfikacyjnej Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

Jest to kontynuacja ubiegłorocznej akcji, organizowanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” mającej na celu promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy. Patronat nad konkursem objął prezydent Lech Kaczyński.

Do konkursu mogą być zgłoszone wszystkie przedsiębiorstwa, które swoimi działaniami wpisują się w wartości propagowane przez NSZZ „Solidarność”: preferowanie formy stałego zatrudnienia, przestrzeganie prawa i standardów pracy

oraz zapewnianie pracownikom możliwości zrzeszania się w związki zawodowe.

Zgłoszenia do akcji certyfikacyjnej może dokonać organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność” działająca w zakładzie pracy. Swoją kandydaturę, przy poparciu organizacji związkowej, może też zgłosić zarząd przedsiębiorstwa. Należy podkreślić, że Akcja Certyfikacyjna jest organizowana przez związek zawodowy, a Certyfikat jest wyrazem jego uznania dla swoich pracodawców doceniających znaczenie dialogu.

Wszystkie zgłoszenia rozpatrywane będą przez Komisję Certyfikacyjną, pod przewodnictwem Janusza

Śniadka - Przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” w skład, której wejdą m.in.: przedstawiciel Prezydenta RP, członek Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Ankiety zgłoszeniowe (załącznik nr 1 do regulaminu) należy przysłać do 31 stycznia 2009 roku. Zgłoszenia rozpatrywane będą według kryteriów określonych w załączniku nr 2 do regulaminu.

Dział Informacji KK

Regulamin Konkursu na stronach internetowych Komisji Krajowej i Regionu Zagłębie Miedziowe:

<http://www.solidarnosc.org.pl/>
<http://www.solidarnosc.org.pl/legnica>

Prawo do ochrony danych osobowych

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych wspólnie z Akademią Leona Koźmińskiego zorganizował w Warszawie konferencję na temat „Granice ochrony danych osobowych w stosunkach pracy”.

Przedmiotem konferencji były wykłady, w tym dwa bezpośrednio związane z problemem imiennej listy członków związku. Dr Dominika Dörre - Nowak z Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego omówiła temat „Ochrona danych osobowych pracowników w aspekcie współdziałania pracodawcy z zakładową organizacją związkową w zakresie indywidualnych spraw pracowniczych”. Z kolei me-

cenas Grzegorz Orłowski referował temat pt. „Przekazywanie przez zakładową organizację związkową informacji o pracownikach korzystających z jej ochrony w świetle art. 30 ust. 21 ustawy o związkach zawodowych i zasad ochrony danych osobowych”. Podjęte tematy sami prelegenci oceniali jako kontrowersyjne, jednakże ich treść sprowadzała się do jednego i tego samego wniosku. Mianowicie nie ma prawnego obowiązku podawania pracodawcy imiennej listy osób należących do związku zawodowego jak również osób, których obronę podjęła się organizacja związkowa. Ostatnio prezentowana w przedmiotowej sprawie odmienna linia orzecznicza Sądu

Najwyższego pomija istnienie ustawy o ochronie danych osobowych (art. 27 ust. 1 ustawy). Sąd Najwyższy popełnia błąd nie dostrzegając związku pomiędzy ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych a ustawą z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych - mówili.

Powyższe potwierdza Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, który na wniosek zainteresowanej organizacji związkowej może wydać decyzję administracyjną nakazującą pracodawcy zaprzestania praktyki polegającej na pozyskiwaniu informacji o osobach korzystających z obrony związku zawodowego w formie listy imiennej.

Ewa Podgórska - Rakiel

Broniliśmy patriotów

rozmowa z Henrykiem Rossą

Jak pan pamięta 13. grudnia 1981 rok, jak pan wspomina?

-Przed wszystkim, o tym 13. grudnia dowiedziałem się gdzieś koło godziny 10 kiedy to dzieci przyleciały i powiedziały co się dzieje i to było szokiem dla mnie, zmartwiałem. Wprawdzie ten okres był bardzo nerwowy przed wprowadzeniem stanu wojennego, Radom, te narady, to wszystko. Sytuacja była bardzo stresująca, ale nie przypuszczałem, że dojdzie do tego, że wojska zostaną wprowadzone na ulice i będą internowani ludzie. To był szok. Pamiętam było wtedy bardzo zimno. Wprowadzenie stanu wojennego było też elementem zastraszenia społeczeństwa. Następne dni, tygodnie, miesiące miałem ucho przy Wolnej Europie, bo często nawet jeśli później dochodziło do innych zdarzeń o walkach na Legnickiej czy innej ulicy dowiadywałem się właśnie z radia, bo takie były możliwości., Byłem zagorzałym zwolennikiem Wolnej Europy, słuchałem godzinami, stresując się, bo głos zanikał, szumy, zagłuszania trwały, ale był to podstawowy element informacyjny.

Jakie były początki Pana działalności w Arcybiskupim Komitecie Charytatywnym. Kierował Pan tam Sekcją Prawną?

-Wtedy nie było żadnych tytułów. Nikt nie był kierownikiem. Byliśmy grupą ludzi. Zaczęło się tak, że adwokatura była zawsze związana z Kościołem i w pewnym momencie gdy powstał Arcybiskupi Komitet Charytatywny, przy wielkim wsparciu księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, to w tym momencie dostaliśmy sygnał o tworzeniu się również sekcji prawnej. Oczywiście grupka adwokatów udzielała Solidarności porad prawnych przed wprowadzeniem stanu wojennego. To nie było tak, że przejrzelśmy na oczy 13. grudnia. Chodziliśmy do biur przy Mazowieckiej. 13 grudnia zostały one zniszczone przez ZOMO. To było nie do przyjęcia, przecież to było nasze dobro wspólne, całego społeczeństwa dolnośląskiego Solidarności. Dlatego szybko się zorganizowaliśmy, bo adwokaci mają jednak to do siebie, że potrafią szybko działać, jest problem – trzeba pomóc i piłka była prosta, są ludzie internowani to podjęliśmy działania. Pierwsze 2 tygodnie stycznia pracowaliśmy do 21, 22. Przychodziły żony, matki, całe rodziny, wszyscy przestraszeni. Atmosfera była taka, że ludzie bali się korzystać z pomocy prawnej innych prawników. Uważali, że tylko adwokaci związani z Kościołem będą prawi. To był dla nas mandat zaufania. Zdawaliśmy sobie sprawę jaka odpowiedzialność spoczywa na naszych barkach. Nie mogliśmy zawieść tych ludzi. Tak to się rozpoczęło. Nie było kierownictwa, żadnych takich historii. W Arcybiskupim Komitecie Charytatywnym ogromną rolę odegrały kobiety. Pani dr Aranka Kiszyna, pani mecenas Alina Lubczyńska, Maria Ćwiklińska, one

były bardzo odważne. To nie znaczy, że tylko myśmy bronili bo to byłoby nieprawdą, ale naszą rolą było prośzenie koleżanek i kolegów, żeby pomogli. Nie było chyba takich przypadków gdzie spotkaliśmy się ze zdecydowaną odmową. Oczywiście nie do wszystkich podchodziliśmy, bo byli w naszym środowisku także ludzie należący do PZPRu. Pamiętam taki proces lubińskich bombiarzy. Sądził ich sąd wojskowy. Ludzie bali się go o wiele bardziej, a mimo wszystko okazało się, że było łatwiej niż przed zwykłym sądem. W tamtej sprawie zasiadły na ławie oskarżonych aż 22 osoby, a każdy miał obrońcę. Tam gdzie chodziło o terrorystyczny, bądź co bądź, atak. Podłożenie bomby pod stację benzynową, szkołę i budynek, pod którym mieszkał jeden z esbeków. Mimo to każdy miał swojego adwokata i to był sukces adwokatury wrocławskiej. Poza tym ważne też było to, że broniliśmy patriotów.

Jak patrzyli na Was koledzy i koleżanki niezwiązane z arcybiskupstwem, czy nie uważali Was za takich donkichotów?

-Zdecydowanie nie. Oni wiedzieli, że walczymy w słusznej sprawie. Spotykaliśmy się z sympatią i wsparciem. Środowisko adwokackie w całej Polsce tak uważało. Nie było człowieka, który w sprawie z pobudek politycznych nie miałby obrońcy.

A podczas głośnych procesów Frasyniuka, Piniora, Bednarza, czy byli jakiegoś naciski esbecji?

-Naciski były, to jasne. Dziekan okręgowej rady adwokackiej Stanisław Afenda został zawieszony w prawach wykonywania zawodu. Mielismy kontrole urzędu skarbowego. Ja raz miałem rewizję w domu. Przesiedziałem 48 na Krzykach. Były rozmowy. Namolne wzywawanie i rozmowy. Namnas żebyśmy przestali. Mówili, że mamy dobrą pracę

i po co to nam. Nikt nas nie bił, nikto nas nie katował. Tylko ciągłe namowy do zaprzestania.

Dwie osoby pośmiertnie dostały tytuł zasłużonego, mecenas Stanisław Afenda i wspomniana już wcześniej, Aranka Kiszyna, jak pan wspomina te osoby?

-No przede wszystkim to byli adwokaci starej daty. Znakomicie wykształceni. Świetnie znali prawo, języki. Mielili ogólne wykształcenie humanistyczne. Wybitni polscy adwokaci. Byli dla nas wzorem. To od nich się uczyliśmy artkukacji, w ogóle wszystkiego.

Gdy zaczynaliście to mieliście przecucie, że już za kilka lat ten system się zawali, że wszystko dobrze się skończy?

-Nie. Nikt nie wiedział jak to wszystko będzie. Przez wiele lat to było niepewne. W 1985 roku broniłem Frasyniuka w Gdańsku w procesie, w którym był oskarżony razem z Bogdanem Lisem i Adamem Michnikiem. Jeździłem tam pociągami po nocach. Nic nie zapowiadało tak szybkich zmian. Nawet nie wyobrażałem sobie, że kiedykolwiek wojska rosyjskie wyjdą tu z naszych terenów, to było nie do pojęcia.

A w kilka lat później, bo w 1991 r. został Pan senatorem, mówi się, że senat jest izbą refleksji. Jakie są Pana refleksje z tego okresu?

-Dla mnie to było science fiction, że zostałem senatorem. Zasiadałem w senacie drugiej kadencji. Gdzie było wiele znakomitych postaci. Jeszcze panowała atmosfera Solidarności. Nie było chamstwa, agresji. Było to dla mnie ogromne doświadczenie. Każdy miał do siebie szacunek. Wyciągnąłem jednak jeden wniosek, że jeden człowiek sam nic tam nie zdziała. Trzeba dużego klubu parlamentarnego, żeby coś wskórać.

Wrocław,
10 grudnia 2008r.
rozmawiał
Marcin
Raczkowski

W imieniu Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” składam wniosek o wszczęcie procedury nadania tytułu „Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” mecenasowi Henrykowi Rossie.

Henryk Rossa urodził się 5 kwietnia 1943 r. w Magdeburgu.

Od chwili powstania Solidarności był jej doradcą prawnym. Uczestniczył w pracach Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego. Był senatorem Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1991 - 1993. Jako członek Komisji Praw Człowieka i Praworządności w Senacie RP współtworzył projekt ustawy o ściganiu zbrodni stalinowskich, jak również projekt ustawy o przestępstwach przeciwko życiu, zdrowiu i wolności człowieka nie ściganych w latach 1944-1989 z przyczyn politycznych.

W 1998 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” występuje o nadanie tytułu „Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” mecenasowi Henrykowi Rossie za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za udział w okresie stanu wojennego, w charakterze obrońcy, w procesach politycznych m.in. występowanie w obronie lubińskich „bombiarzy” w 1983 r. przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu oraz za uporczywe dążenie, od 1991 do 2008 roku, do ukarania winnych śmierci uczestników pokojowej manifestacji w Lubinie w 1982 r. poprzez reprezentowanie rodzin zabitych w charakterze pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych.

Mecenas Rossa bezpośrednio przyczynił się do postawienia w stan oskarżenia oficerów MO pod zarzutem kierownictwa sprawczego, w wyniku którego śmierć ponieśli ludzie i skazania J. na M. na 15 miesięcy więzienia, a Bogdana G. i Tadeusza J. na 2,5 roku więzienia.

